

GŁOSICIEL



PISMO GMINY ZAKLICZYN

Nr 4 (18) Rok III KWIECIEŃ 1996

Cena 70 gr

DZIERŻAWA ZAMIAST SPÓŁKI

Ostatnia sesja Rady Gminy poświęcona była zwirowni w Filipowicach. W programie prócz tego tematu znalazły się jedynie sprawy odwołania radnego Noska z funkcji wiceprzewodniczącego rady i wolne wnioski. Organ nadzoru zakwestionował procedurę odwołania Stanisława Noska, która była jawna. Poprawki do ustawy o samorządzie nakazują tajność głosowania. Była to tylko zwykła formalność, która nie zabrała zbyt wiele czasu.

Wątpliwości co do dalszego pełnienia funkcji radnego przez Marka Łazarskiego, wyrażane przez Tadeusza Trytka i Adama Czapłaka, stały się prologiem sesji. Polemika dotyczyła ustawy korupcyjnej, która zakazuje pełnienia funkcji publicznych i udziału w spółkach, które z tego tytułu mogłyby uzyskiwać profity. Wspomniani radni domagali się złożenia mandatu. Stało ostatecznie na oświadczeniu Marka Łazarskiego, że nie będzie uczestniczył w głosowaniu, i obietnicy złożenia przez niego mandatu w chwili sfinalizowania nowej umowy.

Pierwsza część wzajemnych ustaleń, opracowanych przez radców prawnych obu stron, dotyczyła bezpłatnego zbycia udziałów gminy (51%), na rzecz Marka Łazarskiego, którego firma była w posiadaniu 49% udziału. Umowa zakłada, że „Marcus” przejmie wszelkie zobowiązania spółki „Dunajec”, a strony są wzajemnie zliczone. Jaki i czy będzie naliczony podatek od tej transakcji, trudno teraz kategorycznie stwierdzić, aczkolwiek nie powinna to być suma wygórowana - zdaniem mecenas Henryka Tarnowskiego - a może się również okazać, że wykonana przez firmę Marka Łazarskiego praca na konto gminy przewyższa rzeczne 51% udziałów i kwestia poniesienia kosztów przekazania przez gminę swoich udziałów nie wymagałaby odrębnych ustaleń.

Najważniejsze punkty umowy to eksploatacja złoża przez Marka Łazarskiego w zamian za 30 tysięcy metrów sześciennych żwiru wraz z załadunkiem przez okres trzech lat, licząc od pierwszego miesiąca po wznowieniu eksploatacji, zgodnie z zezwoleniem wodno-prawnym i koncesją. Ilość ta została rozłożona na 10 tysięcy metrów sześciennych rocznie. Potem 1500 metrów sześciennych rocznie aż do momentu wyczerpania złoża. W razie niewywiązania się z powyższych zobowiązań dzierżawca będzie zobligowany do zapłaty równowartości niewydobytgo kruszywa, licząc według średniej rocznej ceny sprzedaży żwiru ze złoża w Filipowicach z załadunkiem. Gmina nie będzie wnosić zastrzeżeń co do zgody na eksploatację drogi od mostu w Filipowicach do zwirowni. Wskazanie i nazwanie tegoż odcinka zostało zaznaczone w umowie na wniosek radnych wsi, przez które wiodą drogi dojazdowe do złoża. Pierwotnie odpowiedni punkt umowy tego nie określał. Dzierżawca został zobowiązany do utwardzenia poboczy i utrzymywania we właściwym stanie drogi dojazdowej do zwi-



Niedzieli Palmowej towarzyszyła kiepska pogoda, lecz nie odstraszyła twórców wcale okazałych palm, jak ta na fotografii. Mimo, że trudno im konkurować z lipnickimi, wysokimi na 20 metrów, jednak nie można odmówić i naszym palmom wyjątkowego uroku i mistrzowskiego wykonania.

Fot. Janusz Flakowicz

rowni. Marek Łazarski nie może również poddzierżawiać całości lub części złoża bez zgody rady.

Obradom przysłuchiwała się grupa młodzieży ze szkoły podstawowej w Paleśnicy, może dlatego sesja odbyła się w twórczej atmosferze, bez zadrzań i scysji. Po powtórnym zredagowaniu już ostatecznego tekstu umowy, wraz z przedstawionymi powyżej wnioskami, niebawem zainteresowane strony złożą swoje podpisy.

Mimo że zima nie chce popuścić, samorządy wsi z niecierpliwością czekają na filipowicki żwir. (mn)

ZNAD DUNAJCA

W Stróżach uchwalono...

Podział środków z budżetu wsi był dominującym tematem zebrania wiejskiego w Stróżach. Dzieleno 5 tys. zł gminnej dotacji i nadwyżkę z ubiegłego roku (1300 zł). Tysiąc złotych ma wystarczyć na zakup sprzętu sportowego dla LZS "Orzeł" Stróże, natomiast OSP musi się zadowolić kwotą 700 zł, przeznaczoną na przetarcie drewna na podłogę, jego przewóz i wymianę drzwi w remizie. Pozostałe środki - 3300 zł - zarezerwowano na oświetlenie od cinka drogi od szkoły do remizy. Zdecydowano również, że jeśli uda się zaoszczędzić trochę złotych, to zostaną one wykorzystane do remontu dróg. Na ten cel zabezpieczono zresztą całą sumę pozostałą z ubiegłego roku.

32 obywatele Stróż - obecnych na zebraniu - niepokoił stan własności gruntów, często zabudowanych, który nie jest uregulowany. Zastanawiano się nad wydzierżawieniem części gruntów, by uzyskać konkretne pieniądze na potrzeby wsi.

Radny **Stanisław Nosek** określił zgromadzonym nową sytuację filipowickiej zwirowni. Będzie zabiegał, by większość dochodów zwirowni pozostawała w jej obrębie, m. in. w Filipowicach i Stróżach. Z sali padła również uwaga, by zwracać baczenie na tonaż przewożonego żwiru zgodnie z wytrzymałością dróg. Zdarza się często, że ładunek jest cięższy, niż wymagane 8 ton. Radny Nosek namawiał mieszkańców, by przeznaczyci odpowiednią sumę na chodnik i oświetlenie drogi do szkoły.

Rozwiązana zostanie Spółka Wodna. Konserwacja urządzeń melioracyjnych będzie teraz w gestii mieszkańców. Zaproponowano, by utrzymaniem rowów zajęli się właściciele gruntów, przez które przebiegają rowy.

Postanowiono rozważyć, wspólnie z Centrum Kultury, reaktywowanie wiejskiej świetlicy mieszczącej się w remizie OSP.

Na koniec odczytano sprawozdanie z działalności Banku Spółdzielczego i sołtys **Jan Bagiński** zakończył spotkanie.

Więcej na remizę (kosztem hali)

Sołtys **Sulek** nie będzie mile wspominał ostatniego zebrania. 41 mieszkańców obecnych w sali Zespołu Szkół Zawodowych dzieliło wiejski budżet w atmosferze bynajmniej nie sielankowej. Sytuację sprowokował sam pan Kazimierz przedstawiając inny wariant podziału środków z czynszów, niż ten ustalony na Radzie Sołeckiej, co doprowadziło do furii niektórych jej członków, a szczególnie **Bogdana Puławskiego**, który ostentacyjnie opuścił salę, zapowiadając jednocześnie swoją rezygnację z pełnienia funkcji członka rady.

Poszło o dofinansowanie hali sportowej,

dla której pierwotnie zarezerwowano 5 tys. zł. Sołtys namawiał zebranych, by "przechowywaną" kwotę na koncie OSP pozostawić na dokończenie remizy. Poparł go radny **Tadeusz Trytek** argumentując przejęcie środków na rzecz remizy stanem obydwóch budów, z których pierwsza jest już na ukończeniu, druga natomiast jest w trakcie rozbudowy. Lobby strażackie okazało się bardziej skuteczne od sportowego. Sporną sumę, w wyniku głosowania dorzucono do puli OSP (razem 15 tys. zł). Resztę pieniędzy z ubiegłorocznego czynszu (1000 zł) otrzymało Samorządowe Przedszkole nr 1.

Na otarcie łez pozostało LKS-owi z tegorocznego budżetu wsi 2000 zł. 7000 zł, z czego 2000 zł z ubiegłego roku, przeznaczono na remont chodnika na osiedlu 25-lecia PRL (zastanawiające: Zawale - historyczną nazwę zmieniono na ulicę Korczyńskiego, a 25-lecia PRL wszystkim się podoba), remont ulicy Spółdzielczej - 2000 zł i 2000 zł z zeszłego roku, droga obok cmentarza - 300 zł, remont kamienicy w Rynku - 2000 zł wraz z czynszem z roku bie-

Tłumaczenia języka niemieckiego również przysięgłe

Przystępne ceny, krótkie terminy!

Krystyna Kuchnik

Tarnów

tel. (014) 24 22 50

zającego z dzierżawy budynku przez Gminną Spółdzielnię „Sch”. **Jacek Żabiński** nalegał w imieniu mieszkańców ulicy Korczyńskiego, by przeznaczyć środki na remont nawierzchni po wykonaniu kanalizacji tamże. Ustalono, że zarezerwuje się na ten cel sumy pozostałe z remontów innych dróg. Zdecydowana większość obecnych - 38 osób „za”, trzy osoby przeciw - poparła projekt budżetu.

Przed gorącą budżetową dysputą wysłuchano relacji pani dyrektor Banku Spółdzielczego o zeszłorocznej działalności, o której w innym miejscu „Głosiciela”. Potem sołtys złożył sprawozdanie z prac Rady Sołeckiej. Okazało się, że wykonano 160-metrowy chodnik za 3000 zł, że 7200 zł wydatkowano ogólnie na remont dróg, że wykonano dwie bramy w dawnych budynkach Zakładu Gospodarki Komunalnej (notabene swoją tęsknotę za tym zakładem wyraził **Władysław Karecki**, jako panaceum na bezrobocie, wójt - obecny na zebraniu - skwitował tę „wycieczkę” różnicą poglądów), że odnowiono tablice ogłoszeń za 90 zł.

Rada postawiła sobie zadania na ten rok, które nie wykraczają poza plan budżetowy, jednak wiele tematów podjętych na tym zebraniu, jak i, zapewne, na przyszłych, z którymi przyjdzie się borykać, będzie wymagać wzmoczonego wysiłku całej rady. Miejmy nadzieję, że konflikt w radzie zostanie zażegnany.

Jednogłośnie poparto wniosek o skomunalizowanie działki przy stacji paliw. Sprzeciwiono się natomiast wieczystemu wydzierżawieniu działki „Murbetowi”. Podobnie zebrani postąpili w sprawie przekazania w wieczystą dzierżawę obiektu i terenu użytkowanych przez Dom Pogodnej Jesieni. Przedstawiciel

Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II, a zarazem kierownik DPJ - **Ryszard Kuczyński** - mówił o ewentualnych korzyściach z przejęcia parceli wraz z lecznicą. Towarzystwo zabiega o dotacje na rozwinięcie działalności, aczkolwiek by uzyskać podstawę do rozmów musi mieć argument - według kierownika Kuczyńskiego - w postaci aktu własności lub wieczystej - na 99 lat - dzierżawy. Zgromadzeni w większości poparli opinię **Franciszka Hajduka**, który przypomniał, że Towarzystwo podpisało umowę dzierżawną na 20 lat i „głupotą byłoby wyzbywać się z mienia wsi tak wartościowej działki”.

Po rozwiązaniu Spółki Wodnej utrzymanie rowów i dren spadnie na mieszkańców. Sołtys zaproponował założyć komitet i w miarę potrzeb zbierać pieniądze i zatrudniać pracowników.

Estetyka Zakliczyna była kolejnym tematem na tapecie. Tadeusz Trytek zaproponował organizację konkursu czystości, by zmobilizować mieszkańców do utrzymania porządku. Wnioskował również o osłonięcie Ratusza ekranami na czas jego remontu. Pomysł konkursu spodobał się Franciszkowi Hajdukowi, wszak akcja „Posesja” niegdyś przeprowadzana była - według pana Franciszka - dość skutecznie. (Tyle tylko, że akcja ta miała, niestety, inny cel, a mianowicie inwigilowanie obywateli).

Ciekawą propozycję złożył dyrektor ZSZ Jerzy Soska. Niezadowolonym z usług Rolniczej Spółdzielni produkcyjnej z Filipowic mieszkańcom, zaproponował przejęcie oczyszczania Zakliczyna przez jego szkołę. Wójt **Stanisław Chrobak** życzliwie odniósł się do tego pomysłu i obiecał go rozważyć. Skłania

się do rozpisania nowego przetargu na sprzątanie miasteczka.

Temat czystości zamknęło wystąpienie p. **Anny Bardon**, która poskarżyła się, że okolica jej posesji służy, szczególnie w czasie jarmarku, za szaleń. Powróciła stara koncepcja ratuszowej ubicacji, mimo istnienia toalet przy ulicy Jagiellońskiej i w barze „Astoria”. **Antoni Sobol** dorzucił jeszcze kontrowersyjny wniosek o opodatkowanie każdego domu na obowiązkowy wywóz śmieci i fekalii.

Wiesław Hajduk dziwił się nagromadzeniu znaków zakazu zatrzymywania w ulicach przyległych do Rynku, wnioskował, by dotyczyły one ewentualnie targowej środy. Jako członek Zarządu LKS-u zaapelował o priorytetowe potraktowanie budowy hali sportowej w przyszłym roku. Propozycja przeszła jednogłośnie.

(mn)

O miano najlepszej gminy

Sejmik Samorządowy przesłał do gmin województwa regulamin interesującego konkursu. Do jego organizacji zaprosił Wojewodę Tarnowskiego, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Tarnowską Agencję Rozwoju Regionalnego S.A. Celem konkursu „Najlepsza Gmina Województwa Tarnowskiego w 1996 R.” jest m. in. promocja gminy, rozwój przedsiębiorczości, inicjatyw społecznych i gospodarczych, a także rozwój oświaty, kultury, sportu i turystyki. W kwietniu nastąpi weryfikacja zgłoszeń. Rada Gminy w Zakliczynie postanowiła przystąpić do rywalizacji, do której zobowiązuje ubiegłoroczny tytuł ekologicznej gminy województwa.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 30 kwietnia 1997 roku.

ŚMIECI JUŻ NIE STRASZNE

W zeszłym roku rozstrzygnięty został konkurs na najbardziej ekologiczną gminę w Polsce. Patronowała mu Rada Ekologiczna przy Prezydencie RP. 330 gmin z całej Polski przysłało swoje ankiety, wśród nich i nasza. Oceniano 12 płaszczyzn tematycznych, m.in. walory przyrodnicze, gospodarkę wodno - ściekową, rozwój rolnictwa

ło nagrody ogólnokrajowe, wyróżnienia ogólnokrajowe i nagrody wojewódzkie. Najbardziej ekologiczną gminą wiejską w kraju okazała się gm. Lubniewice w Gorzowskim, która otrzymała puchar, dyplom i 1,5 mld st. zł. Drugie miejsce zajęła Siennica Różana (woj. chełmskie) - 1 mld zł, trzecie Jastków (woj. lubelskie), który otrzy-

ł dodatkowy pojemnik na odpady (z wyłączeniem złomu i padliny). Opakowania z tworzyw sztucznych będzie odbierał Zakład Przetwórstwa Tworzyw Sztucznych w Zakliczynie, szkło - wspomniana huta, odpady będą wywożone na wysypisko śmieci w Charzewicach. Wywozem odpadów zajmie się odpowiednia firma, do czasu zakupu własnych środków transportu, choć trzeba sobie powiedzieć, że samochody te nie są tanie. Zakład Naprawczy Taboru Samochodowego i Sprzętu w Brzesku oferuje specjalistyczne pojazdy w cenie 130 tys. zł. Koszt pojemnika wynosi z kolei 690 zł netto. Kontenery zlokalizowano wstępnie w obrębie szkół podstawowych i innych miejscach użyteczności publicznej oraz w prywatnych posesjach. Koncepcja zagospodarowania odpadów zakłada, że średnio 17 razy w roku samochody będą wywozić szkło i plastik, przy ładowności pojazdów: 10 t dla szkła i 5 t dla plastyku.

Kolejny krok w ramach poprawy stanu naszego środowiska został postawiony przez władze naszej gminy. Teraz ruch należy do nas. Trochę dobrej woli wystarczy, by widmo wszechogarniających nas śmieci przestało nawiedzać.



ekologicznego i ekoturystyki, stan zanieczyszczeń.

Okazało się, że jeszcze nie ma w Polsce wzorcowej gminy. Dopiero wkraczamy na drogę ekorozwoju - tak brzmiała konkluzja Zespołu Ekspertów i jego przewodniczącego dr Wojciecha Nowickiego. Mimo wszystko chyba nie jest aż tak źle, skoro akces do konkursu zgłosiło tyle gmin. W okresie od 15 maja do 31 sierpnia zeszłego roku przeanalizowano materiały z 169 gmin wiejskich, 139 gmin miejsko-wiejskich i 22 gmin miejskich - startujących poza konkursem. Z Tarnowskiego zgłosiły się, prócz naszej, gminy: Lipnica Murowana, Radłów i Żegocina. Po wstępnej selekcji ankiet wyłoniono ścisłą czołówkę ubiegającą się o wartościowe nagrody. Jury pod przewodnictwem prof. dr Stefana Kozłowskiego przyzna-

wał również 1 mld st. zł dotacji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. W tej kategorii nasza gmina okazała się najlepszą w województwie i otrzymała z tego tytułu 500 mln st. zł dotacji z WFOŚiGW i list gratulacyjny od prezydenta Wałęsy.

Suma ta zostanie wykorzystana na selekcję odpadów i już niebawem kilkadziesiąt estetycznych pojemników zostanie zlokalizowanych w wybranych 25 miejscach na obszarze gminy (patrz mapka). Początkowo planowano umieszczenie pojemników oddzielnie na szkło białe i kolorowe, jednakże Huta Szkła w Jarosławiu nie widzi przeszkód, by ogólnie szkło gromadzono w jednym pojemniku. Tym samym uzyskano



OD 25 LAT NA PLUSIE

Działalność Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej w Zakliczynie datuje się od 1904 roku. Wtedy to Wawrzyniec Łuka - rolnik z Lusławic, Józef Dąbrowski - rzemieślnik z Zakliczyna, i organista a zarazem sekretarz miejski Józef Mielicki zorganizowali kasę i weszli w skład pierwszego zarządu.

Trudna sytuacja mieszkańców, którzy głównie szukali pracy za granicą, zrodziła potrzebę założenia kasy. Stopniowo rosło zapotrzebowanie na środki finansowe wśród chłopskich gospodarstw, jak również rzemieślników w Zakliczynie, co spowodowało założenie organizacji kredytowej. Dzięki kasie rozwinęło się rzemiosło, a rolnicy mogli nabywać kieraty, które usprawniły pracę przy omlotach w większych gospodarstwach rolnych.

W okresie międzywojennym działalność kasy była ograniczona, nie zatrudniano stałych pracowników, a dochodzący członkowie zarządu urzędowali dwa razy w tygodniu.

Za okupacji niemieckiej udzielano kredytów w miarę uzyskiwanych spłat. Kapitał obrotowy był mocno okrojony.

Po wojnie nazwy i model obecnego Banku Spółdzielczego w Zakliczynie kilkakrotnie zmieniały się. W 1957 roku powstał Centralny Związek Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych zrzeszający banki spółdzielcze, które otrzymały prawo gromadzenia wkładów oszczędnościowych ludności, co spowodowało zwiększenie funduszy na działalność kredytową. Dzierżawiony lokal od Floriana Konturka w Rynku (40 m²) okazał się wkrótce za mały do potrzeb banku i jego 10 pracowników. W 1962 roku staraniem ówczesnego przewodniczącego zarządu i kierownika banku Władysława Boczka ze Zdoni zakupiono parcelę budowlaną w Rynku. Prace budowlane rozpoczęto pięć lat później, a obiekt oddano do użytku w grudniu 1969 roku. Doprowadzenie do końca tej inwestycji zawdzięczamy także następcy kierownika Boczka - dyrektorowi Michałowi Małskiemu i długoletniemu pracownikowi banku Julianowi Majewskiemu.

W 1975 roku nastąpiła reforma w podziale administracyjnym kraju, w wyniku której zlikwidowano powiaty, a szeregi zadań przejęli naczelnicy i urzędy gmin. W konsekwencji wprowadzono nową ustawę o prawie bankowym i utwo-

rzono na bazie Banku Rolnego i CZSO-P Bank Gospodarki Żywnościowej. W takim układzie bank spółdzielczy stał się jedynym bankiem indywidualnego rolnictwa i udzielał kredytów na rozwój produkcji rolnej i budownictwo mieszkaniowe.

7 lutego 1990 roku weszła ustawa "O zmianach w organizacji i działalności spółdzielni". Odtąd związek pomiędzy BGŻ a

si 157 mld st. zł. Nasz bank wniósł akcje w kwocie 431 mln st. zł.

W bieżącym roku obchodzimy 135-lecie bankowej spółdzielczości. W tej bogatej historii było wiele wzlotów i upadków, w zależności od warunków ustrojowych i gospodarczych Polski. Zmieniały się formy i metody działania. Licząca się pozycja spółdzielczych organizacji bankowych



Pamiątkowe zdjęcie po ubiegłorocznym Walnym Zebraniu. Od prawej: Maria Janicka - pracownica banku, Eugeniusz Stępek - członek Zarządu, prezes Maria Zalasieńska, Bogusława Kuzera - główna księgowa, Michał Małski - przewodniczący Rady, Stanisław Rakoczy - z-ca dyr. oddziału BGŻ w Tarnowie, Władysław Kumorek - były wieloletni prezes, Włodzimierz Przerwa-Tetmajer - z-ca przewodniczącego Rady.

BS - działającym na zasadach pełnej samodzielności prawnej i ekonomicznej - został zawarty na podstawie dobrowolnej umowy o wzajemnej współpracy zgodnie z Prawem Bankowym. Ustawa z 24.06.1994 roku „O restrukturyzacji banków spółdzielczych i BGŻ” zobowiązała banki spółdzielcze do utworzenia banków regionalnych. Obecnie banki muszą dostosować swoje działanie do standardów międzynarodowych i sprostania konkurencji ze strony innych banków, w tym zachodnich, wchodzących na nasz rynek.

Bank Spółdzielczy w Zakliczynie należy do Małopolskiego Regionalnego Banku S.A. z siedzibą w Krakowie, który utworzyło 191 banków spółdzielczych z Bielskiego, Katowickiego, Częstochowskiego, Kieleckiego, Nowosądeckiego i Tarnowskiego. Kapitał założycielski MRB wyno-

w krajach Europy Zachodniej oraz 135-letnia tradycja polskiej spółdzielczości bankowej pozwalają mieć nadzieję na sprawne dostosowanie się naszych banków do warunków gospodarki rynkowej.

Bankiem Spółdzielczym w Zakliczynie kieruje Zarząd, którego Prezesem jest mgr inż. Maria Zalasieńska. Funkcję zastępcy prezesa pełni Karol Wróbel ze Zdoni, członkami są Leokadia Studzińska - pracownica BS i Eugeniusz Stępek z Wróblowic.

Warto wspomnieć o długoletnich, zasłużonych członkach Zarządu: Julianie Majewskim, Janie Galasie, Kazimierzu Studzińskim i Władysławie Kumorku, który przez 25 lat pełnił funkcję Społecznego Prezesa Zarządu.

BS w Zakliczynie zrzesza 2204 człon-

c.d. na str. 6

Krótki opis Filipowic, Stróż, Rudy Kameralnej i Godowa nad Stróżami już zniszczonego w roku 1656

Dokończenie z poprzedniego numeru

Ustanowienie 13-stu ról w Filipowicach i kilku zagrodników i 9 zagrodów w Łęgu

Po roku 1650 obsadził dziedzic Filipowski 2-ch kmieci w Filipowicach, później jedna rola do Jarosza Wojciecha, dziadka Mytnika Jędrzeja należąca po tym następuje Michał brat Wojciecha po tym ją odziedziczył syn Michała, Jakób i ten ją przepił i sprzedał Kijowskiemu Wojciechowi, 2-ga rola Drożdżów niedaleko dworu.

A po roku 1710 to jest po powodzi pierwszej ustanowił dziedzic Filipowski 5-ciu kmieci na rolach i 1-go zagrodnika, które później należały, 1-sza do Augustyna Klisia w pobliżu szkoły, co tenże Kliś tę rolę przepił i sprzedał a także i plac pod szkołę i koło szkoły pole z tej roli gmina od niego kupiła. 2-ga do Ojczyka Marcina w pobliżu karczmy pod nazwą Kępa odziedziczyła córka Katarzyna Niemiec, po niej syn Jan obsiad. 3-cia do Piechnika Walentego przy potoku na południe ode dworu Filipowskiego. 4-ta na Dogalu Otręby Floryana co ten-

że Otręba później tę rolę przepił i sprzedał Kijowskiemu a resztę zabrała woda. 5-ta Ojczyka Mariana na Dogalu co z tego woda Dunajca zabrała przeszło 20 morgów, a resztą się dzieci podzieliły po dwie morgi to jest 1. Józef, 2. Paweł, 3. Jędrzej, 4. Wojciech, 5. córka Marya Kokosza i 6-ta zagrodnika Kociolka, po Kociolku Szczepan Porosło a po Szczepanie wnuk Michał Porosło.

A na Podymaczu w tymże czasie ustanowił podobno 3-ch zagrodników to jest 1-sza Porosłów, 2-ga Igielskich, 3-cia Studzińskich. A na krótki czas przed rokiem 1813 to jest przed drugą powodzią ustanowił dziedzic podobno 2-ch gospodarzy w Łęgu to jest 1-sza rola Szczurka Jakóba syn jego Bartłomiej przepił 3 morgi a 4 zostało dzieciom, z której to roli przed 1846 rokiem wziął dziedzic 7 morgów a ustanowił z tego zagrodę Mytnika Ignacego. Szczurkowi także zostawił zagrodę 7-mio morgową a resztę wziął do dworu, i druga zagroda Piechnika Jana wójta, syn jego Jędrzej, a po Jędrzeju córka Zofia Szczurek.

I na Nowej Wsi obsadził w tym cza-

sie 3-ch zagrodników 1-go Jarosza (2-gi Holda), 2-go Szczurka przy Dunajczysku pod nazwą od jeziora z Nowej Wsi. A ten był pradiadkiem Mytnika Jędrzeja. I 3-go zagrodnika Janickiego na tem gospodarstwie gdzie mieszka teraz Gorylka jako córka tegoż.

A po roku 1813 to jest po powodzi ustanowił dziedzic w Łęgu 5-ciu kmieci i 9-ciu zagrodników to jest 1-szy kmieć Piechnik Wojciech, który tu przybył z Pustego Druszkowa, syn jego Kazimierz, a przed 1846 rokiem podzielił pan dziedzic Bukowski Piechnika rolą na 3 zagrody i na jednej został tenże piechnik, drugą dał Porosłowi Jędrzejowi syn jego Józef a wnuk Stanisław, a trzecią zagrodę dał Kałuckiemu a po nim Piechnik ojciec Józka chorego, a resztę wziął pan do dworu. 2-ga rola Porosła Stanisława przesiedlonego tu z Podmycza ze zagrody Porosłów, a Kaczora z Łęgu z roli wziął i dlatego że był marnotratą, przesiedlił go na podmycz na zagrodę. 3-cia rola Jana Porosła od gościńca syn jego Wojciech, z tej roli Porosłowej na krótki czas przed 1846 rokiem zabrał pan dziedzic Bukowski do dworskie-

c.d. ze str. 5

ków z funduszem udziałowym 107644 zł. Obsługuje 3680 klientów i 10670 rachunków. Wkłady oszczędnościowe wynoszą 1634000 zł, a zadłużenie banku z tytułu udzielonych kredytów liczy 925400 zł. Spłacalność kredytów utrzymana jest na dobrym poziomie, wskaźnik kredytów zaległych stanowi 1 procent stanu zadłużenia. W 1995 roku bank wypracował zysk w wysokości 85178 zł. W całym okresie 25-lecia działalności zawsze wypracowywał dodatni wynik finansowy. Współczynnik wypłacalności banku jest utrzymany na dobrym poziomie zgodnie z wymogami NBP. Przeprowadzona kontrola przez Nadzór Bankowy NBP pozytywnie oceniła naszą działalność. Dwa lata temu wprowadzono komputeryzację do usprawnienia obsługi klientów.

W ramach preferencji dla rolnictwa z

Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Bank Spółdzielczy w Zakliczynie udziela kredytów:

– na zakup środków rzeczowych do produkcji rolnej (nawozów, środków ochrony roślin) w kwocie 190 zł na 1 ha fizyczny użytków rolnych, oprocentowany na 9,2 procenta;

– na zakup gruntów rolnych (5,75%);

– na inwestycje rolnicze (17,25%);

– na urządzenie gospodarstw rolnych dla rolników, którzy nie ukończyli 40 roku życia (5,75%);

– na agroturystykę, modernizację budynków mieszkalnych rolników (14,95%).

W BGŻ w Tarnowie można uzyskać nieoprocentowany kredyt na prowadzenie małej przedsiębiorczości na wsi (np. zakładu stolarskiego, małej gastronomii) w wysokości 10 tys. zł i na każde nowoutworzone stanowisko pracy także 10 tys. zł. Maksymalna kwota kredytu jaką można

uzyskać to 60 tys. zł, a okres spłaty - do trzech lat.

Bank Spółdzielczy w Zakliczynie udziela na korzystnych warunkach kredytów ratalnych na zakup artykułów przemysłowych, opału, materiałów budowlanych. Oprocentowanie kredytu według stałej stopy procentowej wynosi:

– 4% do 3 miesięcy;

– 7% do 6 miesięcy;

– 17% do 12 miesięcy.

Uśredniona zmienna stopa pozostałych kredytów spłacanych w banku comiesięcznie wynosi w okresie roku od 15 do 18,5 procenta. Od kwietnia br. 646 bezrobotnych naszej gminy będzie pobierać zasiłek u nas na miejscu, bez potrzeby wyjazdu do Brzeska. Zapraszamy do korzystania z naszych usług, wykazując inicjatywę w działaniu chcemy lepiej służyć klientom naszej gminy.

Maria Zalaszińska

go obszaru około 15 morgów a 7 morgów jako zagrodę zostawił temuż Porosłowi. 4-ta rola od Stróżki granice Wisusa. 2-gi Kijowski Karol. 3-cia Kijowski Maciej i czwarty syn jego Jan. 5-ta rola Gada Jana syn jego Marcin od granice wesołowskiej po nim córka Maryja Ochwat po córce syn Jana Marcin. Która to rola została wymieniona za psa dziedzicowi na Wesołowie przed rokiem 1846. Wesołowski dziedzic wziął z Filipowic do Wesołowa rolę a Filipowski wziął psa do Filipowic. Słyszałem o tem od starszych ludzi. A zresztą świadczyły o tym metryki Gadów, które były w Czchowie.

Oprócz tych 5-ciu ról w Łęgu było ustanowione 9-ciu zagrodników po powodzi a przed zniesieniem pańszczyzny, to jest 1-sza zagroda Michalczyka Mateusza następnie Porosło Jędrzej. 2-ga zagroda Jędrzej Porosło syn jego Józef, syn Józefa Stanisław. 3-cia zagroda Kałucki po nim Piechnik Józef, ojciec Józka co go chorym nazywali. 4-ta zagroda Mytnik Ignacy przybył tu przed 1813 rokiem z Łysej Góry i służył u Stanisława Porosła, a żona jego Katarzyna Porosła córka Stanisława, a siostra Jana Porosła dziadka Budzyncynego i Ojczynego to jest Zofii Ojczykowej, a syn Ignacego Paweł a synowie Pawła Jan Jędrzej Mytniki.

Otóż dziedzic Filipowski przed 1846 rokiem wziął z roli Szczurkowi Jakóbowi 7 morgów gruntu a dał Mytnikowi Ignacemu. A Szczurkowi zostawił 7-mio morgową zagrodę, a resztę wziął do dworu sobie. 5-ta zagroda Bieda po nim Tomasz Bagiński a syn Tomasza Stanisław. 6-ta zagroda Szczurek po nim córka jego a mąż tej córki Ignacy Piechnik i tenże Ignacy tę rolę przepił i sprzedał, zostawiając tylko synowi Wojciechowi 1/2 morga. 7-ma zagroda Grzywacz Antoni syn jego Jan, a syn Jana Wojciech, żona Antoniego Grzywacza była siostrą Jarosza tego co kradł i Ochwat go zabił. 8-ma zagroda Piechnik Jan wójtem syn jego Jędrzej a córka Jędrzeja Zofia za Szczurkiem. 9-ta zagroda Marciński Jędrzej syn jego Jan.

Z tych wyżej wymienionych gospodarstw to przed 1813 rokiem, miał tyl-

ko budynki w Łęgu postawione i już w nich mieszkał na roli Jakób Szczurek, i na zagrodzie Piechnik Jan wójt, syn jego Jędrzej. A po roku 1846 gdy dziedzic dwie role podzielił na zagrody 7-mio morgowe a z trzeci zabrał do dworu zostawiając tylko z niej zagrodę 7-mio morgową Janowi Porosłowi kulawemu od gościńca.

A także się później po 1846 roku i sami na drobne parcele podzieli to potem zostało w Łęgu tylko dwie role to jest Porosła Jana syna Stanisławowego i 2-ga Wisusa po nim Kijowski Karol i Maciej. I zagrodników zostało 14-cie. Oprócz wyżej wymienionych było także w Łęgu 2-ch biedniejszych gospodarzy, tak zwanych komorników to jest Jan Mytnik, po nim córki Matyanna Białkowska i Franciszka Pytkowa i 2-gi Marcin Porosło syn jego Wojciech. A reszta chałup w Łęgu to jest 18 zostało wystawionych dopiero po roku 1880 na tychże rolach i zagrodach wyżej wymienionych co się sami do roku 1922 podzielili i budynki postawili.

A rola Jana Gada na prawym brzegu Dunajca z północno wschodniej strony Filipowic którą to dziedzic Filipowski wnet po roku 1846 wymienił za psa Wesołowskiemu dziedzicowi, to ta wyżej wymieniona rola zajmowała ziemię po fosę poza Orła Franciszka dziś do Wesołowa należącego, a od Orła była granica wprost na północ od tejże fosy z przed Orła koło Ramijana miedzą aż na brzeg Dunajca. O roli Gadów że z Filipowic przeznaczona do Wesołowa twierdzi to jako dzieci Gada już Marcina były chrzczone jako z Filipowic w Czchowie. A pod ten czas miały Filipowice parafia Czchów.

O tychże wymienionych rolach i zagrodach w Filipowicach kiedy niemi byli chłopcy podzieleni przez swoich dziedziców, a także i później kiedy sami gospodarze swoje dzieci temi gruntami podzieleni, twierdził o tem kilka razy Mytnik Paweł do swoich domowników w latach od 1878 do 1881. A miał Mytnik wtedy lat od 60 do 63. A jako syn Jędrzeja 9-cio i 10-cio letni dobrze zapamiętałem mowę ojca mojego. A był tenże Mytnik Paweł

urodzony w roku 1818. I Anna Gawlik także powyższą mowę o tychże gospodarstwach do Mytnika Jędrzeja twierdziła w roku 1924 co słyszała jako córka dorosła od swojego ojca Jana Porosła. A tenże Porosło urodził się w roku 1819 a żył do 75 roku, więc te podziały gruntu dobrze pamiętał i swoim domownikom i dzieciom opowiadał.

Przeznaczenie pastwisk do miejscowości Łęg

Gdy wody Dunajca w roku 1710 podczas powodzi opuściły strony południowe Filipowic a więcej się zbliżyły na północ na pola Biskupskie i Chrzewskie, wtedy dziedzice Filipowscy zaczęli używać tych wysp, kamieńców i podłych roślin na zmuliskach, a po drugiej powodzi, która była w roku 1813 obsiedlił dziedzic pod ten czas w Filipowicach 6-ciu kmieci i 9-ciu zagrodników na tejże ziemi której przodcy sam używał, aby na wyżej wspomnianej ziemi paśli bydło i konie jako też rzeczywiście pasali i nazwali tę miejscowość Łęgiem gdzie później mieszkali i bydło po 1813 pasali. A to dlatego nazwali Łęgiem ponieważ na tychże starych łożyskach Dunajcowych rosły przodcy wikliny, które to wikliny w innych stronach nazywają łożyną dlatego że rośnie na łożysku dawniej tu płynącej rzeki. A przed rokiem 1846 a trochę po tymże roku te pola rozdzielili chłopcy między swoje dzieci i zrobili z tego 14 zagrodników ale razem z dwoma kmieciami i 2-ch biedniejszych to razem było ich 16-cie, a rola Gada przeszła do Wesołowa.

Było tych pastwisk już pod ten czas do miejscowości Łęgu przeznaczonych 140 morgów, które mała rzeka jako odnoga Dunajcowa oddzieliła od chałup Łęskich i płynęła stroną północną poza Łęskie chałupy, ku północnemu wschodowi trochę przez dzisiejsze pastwisko a także przez pola później do Porosłów, Piechników i Mytników należących a potem płynęła na północny wschód koło Biedowej dziś do Bagińskich należącego gruntu i tu wpadała do większego zbioru Dunajca. Oczem twierdził Piechnik Kazimierz

jak ta rzeka płynęła już po roku 1846. Także o tej odnodze Dunajcowej po pod Łęg płynącej twierdził Mytnik Paweł do swoich domowników, gdy mówił że na tej odnodze pod Porosłowym polem stał niegdyś młyn, a młynarzem w tym młynie był szwagier Bartłomiej Janicki co miał Mytnika siostrę Franciszkę za żonę.

A około roku 1850 jakaś pani dziedziczka Filipowicz pod ten czas wdowa, a była to prawdopodobnie pani Błońska, której tu mąż umarł. Ta prosiła gospodarzy z wyżej wspomnianego Łęgu aby jej udzielili 33 morgi tego pastwiska od wschodniej strony to jest od Bagieńskiego pola koło którego wtedy jeszcze owa rzeka płynęła, aby mogła na tymże pasać swoje żrebięta na co oni rzeczywiście zezwolili. A na drugi rok znów prosili aby jej ową parcelę na której pasala żrebięta, pozwolili zaorać i zasiać prosa, obowiązując się im być za to wdzięczna, na co oni znów zezwolili. A gdy te 33 morgi pastwiska zorała i prosa zasiała, tak zaraz potem potajemnie zainstabulowała ową parcelę na dwór wnet po roku 1850 a może 1849.

A resztę pastwisk około 110 morgów zezwolił pan dziedzic Filipowski Marcin Jarecki następca owej pani Błońskiej, aby były zainstabulowane na miejscowości Łęg, co też uczyniono 1855 roku. Zaś około roku 1865 następca Jareckiego pan Ajzyk Piotr chciał połowę tego pastwiska ze wschodu znów odebrać Łęskim gospodarzom pod ten czas 16-stom wyganijając w tym celu na to pastwisko żrebięta aby paść i bydło, a także i orać przyjechali ze dworu aby tylko tę połowę pastwiska zaposiadać, ale to wszystko co było ze dworu gospodarze swoimi ludźmi z Łęskiego pastwiska wygonili, paść ani orać dziedzicom nie pozwolili.

Po tem nastął proces między panem Ajzakiem a chłopami z Łęgu, ale po upływie dłuższego procesu odziedziczyli nareszcie to pastwisko gospodarze z Łęgu w takim warunku jak im Pan Jarecki onym podpisał. Ajzyk Piotr właściciel Filipowicz czy przed procesem czy zaraz po procesie z go-

spodarzami z Łęgu, zagroził płot spodem wikłowym a górą ze sęków jodłowych koło pola na Kępie, od ulicy Mytnikowej na zachód, a potem na północ aż do Dunajca, a naprost Piechnikowej ulicy zrobił w tem płocie wrota i wysypał 4 kopce koło płotu na stronie pastwiska. To jest 1-den na południowo-zachodnim rogu tegoż pola. 2-gi na wprost pierwszego na północy, to jest na rogu północno-zachodnim tego pola nad Dunajcem, a 2 kopce były wśrodku między temi dwoma które były na rogach. Ale w roku 1867 wielka woda na Dunajcu te kopce i płot zniszczyła. Dopiero Kazimierz Dyktoń gdy kupił 2 morgi pola na Kępie od pastwiska w roku 1924 od Zofii Spieszny, wtedy znów zagroził płot wikłowy od zaczęcia swego pola z południowej strony aż ku Dunajcowi. Końce oba tego płotu zagroził w styczniu czy w lutem, a środek zagroził z końcem kwietnia i z początkiem maja 1925 roku.

A w roku 1920 Paweł Ojczyk wytoczył niesprawiedliwy proces przeciw gospodarzom z Łęgu. A rząd już wtedy Polski oddał temuż Ojczkowi przeszło 1/4 część morga z tego pastwiska od strony południowo-zachodni, oprócz tego i kosztu procesu musieli mu wrócić chociaż się nie należało. Potem zaś w roku 1925 z początkiem maja przygrodzili pastwiska od strony południowej przeszło 3 metrów szerokości koło swoich gruntów, 1-szy Gawlik zagroził klin od jednych wrót do drugich wrót również swoich. 2-gi Droszcz Jan, 3-ci Stanisław Porosło, 4-ty Jędrzej Porosło, 5-ty Wojciech Piechnik pod ten czas 1925 roku wójtem, braci w czerwcu dwóch przygrodzili, 6-ty Mytnik Franciszek przygrodził 1 metr od wschodu a na zachód 2 metry 8 V 1931 r.

Potoki najpóźniej miały na swoich ziemiach ludzi i budynki, bo dopiero po 1840 roku, oprócz roli Piechników i dwóch zagród, 1-sza Jarosza tu gdzie dziś Osada, 2-ga Janickiego gdzie dziś Strykoszka, to już były w 1840 roku a reszta pola pagórkowatego na którym są po roku 1840 budynki wystawione to przed tem rokiem były lasami po-

kryte. Oczem mówił Walenty Kusion z Rudy Kameralnej do Mytnika Jędrzeja koło roku 1890, że dobrze pamiętał jak przed 1840 rokiem rosły na tych miejscach gdzie dziś stoją chałupy.

Nazwy przysiółków w Filipowicach

1. Dwór i Wieś, w pobliżu dworu koło 1500 roku budowany.
2. Podymacz, tam chłop chłopą zabił podymą.
3. Łęg, bo jest postawiony na łożyskach Dunajcowych na których rosła łożyna wiklin.
4. Nowa Wieś, postawiona po 1813 roku.
5. Obiedowa, bo tam były jakieś gospodynie co zawsze biadały i nazwali one i to miejsce obiedowa.
6. Świniki, tu gdzie Strykoszka bo tam były chlewy za pańszczyzny, a świnie tam zawierali gdy na bukwi w lesie się pasły.
7. Dogale.

Dziedzice gminy Filipowice od 1846 do 1920 roku

1. W 1846 roku Pan dziedzic Bukowski
2. W 1846 roku Pan dziedzic Otowski
3. W 1846 roku Pan dziedzic Błoński
4. W 1846 roku Pan dziedzic Jarecki Marcin
5. W 1846 roku Pan dziedzic Ajzyk Piotr
6. Koło roku 1876 - Szumowski Leopold i Wiśniowski Mieczysław
7. Koło roku 1897 - Głębocki Euzebiusz
8. Koło roku 1901 - Lipski Karol
9. Koło roku 1906 - Hofsztatler Izrael
10. Koło roku 1911 - Spieszny Franciszek

Od 1911 do 1920 ma w całości dwór, a zaraz potem podzielił tem dworem swoich 4-ch synów po 50 morgów i zaraz się wystawił na tychże ziemiach, to jest trzech się postawiło Józef, Michał i Franciszek a Władysław i Zofia to niewiadomo co one zrobią ze swoimi częściami. Pokoje się spaliły 1912 roku. Jednakowoż dwór od roku 1920 jest przepisany w aktach rządowych z dworu na gminę.

KONKURSY KONKURSY KONKURSY

Centrum Kultury w Zakliczynie

zaprasza do udziału w

IV Konkursie Piosenki Szkolnej - Zakliczyn 96.

3 maja br., Zielona Świątlica

(w razie niepogody - sala SP Zakliczyn), godz. 13.30

Regulamin:

1. Cele:

- prezentacja dorobku artystycznego szkół,
- popularyzacja śpiewu wśród dzieci i młodzieży,
- wymiana doświadczeń w dziedzinie śpiewu i twórczości muzycznej,
- uczczenie Święta Narodowego 3 Maja.

2. Uczestnicy:

- szkoły mogą zaprezentować jednego solistę lub solistkę, jeden zespół wokalny, jeden zespół wokально - instrumen-

talny i jeden chór. Wykonawcy mogą być członkami tylko jednego zespołu. Ilość uczestników poszczególnych zespołów dowolna.

3. Zasady uczestnictwa:

- wykonawcy prezentują dwa dowolne utwory o łącznym czasie do 10 minut,
- akompaniament własny lub podkład muzyczny na taśmie magn.

4. Jury oceniać będzie:

- muzykalność, warunki głosowe, ekspresję wykonania,
- interpretację,

- dobór repertuaru,
- ogólny wyraz artystyczny.

5. Nagrody:

- Jury przyzna nagrody i wyróżnienia najlepszym wykonawcom, którzy otrzymają nagrody rzeczowe ufundowane przez Centrum Kultury i sponsorów.
- Jury może przyznać indywidualne nagrody dla instruktorów.

6. Przepisy ogólne:

- organizator zapewnia sprzęt nagłaśniający, w tym 8 mikrofonów oraz organy Yamaha PSR 300, gitarę akustyczną, akordeon,
- uczestnicy dojeżdżają na koszt własny, wykonawcy z gminy Zakliczyn - autobusami szkolnymi,
- organizator zapewnia posiłek,
- zgłoszenia na kartach uczestnictwa przyjmuje Centrum Kultury w Zakliczynie do 22 kwietnia br.

Centrum Kultury w Zakliczynie i Szkoła Podstawowa

w Paleśnicy zapraszają do udziału w

I Konkursie Poezji Patriotycznej i Piosenki Religijnej

Konkurs odbędzie się 26 maja br.,

w Zielonej Świątlicy w Zakliczynie (w razie niepogody -

sala SP w Zakliczynie), początek godz. 13.30.

Regulamin:

1. Celem konkursu jest prezentacja dorobku polskich poetów zarówno współczesnych, jak i nieżyjących, którym droga była i jest Ojczyzna, popularyzacja piosenki religijnej, walor wychowawczy dzieci i młodzieży i

uczczenie Święta Ludowego.

2. W konkursie mogą wziąć udział uczniowie szkół podstawowych z klas V do VIII; 3 lub mniej recytatorów z każdej szkoły i 1 solista.

3. Recytatorzy przygotowują dwa dowolne utwory o tematyce patriotycz-

nej polskich autorów (mile widziane własne), łączny czas recytacji - do 8 minut, soliści wykonują jeden utwór muzyczny z własnym akompaniamentem lub podkładem z taśmy magn., czas prezentacji - do 4 minut.

4. Jury oceniać będzie:

- ekspresję wykonania,
- dobór repertuaru,
- ogólne wrażenie artystyczne.

5. Najlepsi wykonawcy otrzymają nagrody rzeczowe ufundowane przez organizatorów i sponsorów.

Zgłoszenia przyjmuje na kartach imiennych Centrum Kultury w Zakliczynie do 17 maja br.

ŻARTY

Przychodzi hrabina do lekarza. A on ją pyta:

- Co pani brakuje?
- Przepraszam, jestem hrabiną!
- Na to, to ja nie mam lekarstwa.

- Kelner! Proszę befsztyk!
- Czy z cebulą?
- A co? Może z tulipanem?!

Na wycieczce krajoznawczej turysta pyta starego pasterza o drogę do stacji kolejowej.

- Najłatwiej dostanie się pan tam, idąc na przełaj przez ten laszek, a potem prosto przez rozle-

gle bagna...

- Przez bagna? A czy to bezpieczne?
- Ja tam nie wiem, ale już wielu turystom wskazywałem tę drogę i żaden nie wrócił z pretensjami...

Profesor do ucznia:

- Co to jest egzamin?
- Rozmowa między dwoma uczonymi ludźmi.
- A jeżeli jeden z nich jest idiotą? - pyta profesor.
- To drugi bierze kapelusz i wychodzi - po czym wstał i wyszedł.

ŻARTY

ŻARTY

Żona umiera, więc mąż pożyczył gromnicę. Długie konanie, gromnica się dopala, więc mąż mówi:

- No, umieraj już, bo co my oddamy?

Dewotka złośliwa bijąc służącą woła:

- Jak długo jeszcze diabłu służyć będziesz?!

A służąca na to:

- Już tylko dzień, bo właśnie wypowiedziałam pani służbę.

(OAF)

Brzozowa i okolice Zakliczyna nad Dunajcem

Jan Świątek

Obraz etnograficzny - zbiór z lat 1897-1906

Polskie Towarzystwo Ludoznawcze Wrocław 1989

Część III

Prace męskie w lesie podczas zimy, poza pracą w stodole, a w lesie i kamieniołomach w miesiącach letnich poza pracami rolnymi, są nieomal powszechne. Na zapytanie o gospodarza mającego konie, o parobka lub parobczaka (czy to służącego, czy też "uojcowickiego syna"), nie zajętych w domu, gdzie są, otrzymuje się po większej części taką odpowiedź: "Puojechał awuo (lub) "puojechały puo drzewuo do lasa"; "robią w lessie"; "wuozi(a) drzewuo na stacją do Grąmnika (lub do "Dąnajca"); "wuozi kamienie ze skał do Grąmnika, robi przy kamieniak" itd. Podobną odpowiedź otrzymuje się również w chałupach komorników i zagrodników. Idąc w zimie od "chaupy do chaupy puowski" i badając, "kto co który w chaupie robi", stwierdziłoby się niezawodnie, że zdolnych do pracy nie więcej niż 5% mężczyzn, a 8% kobiet próżnuje, 10% mężczyzn, a 15% kobiet niewiele robi, a przytłaczająca reszta jest "taką abuo uowaką robuotą" zajęta od rana do wieczora. Najmniej pracują kobiety w tych domach, z których ojcowie są "w Hameryce". A że w tych domach biedy nie znać, to jest dowodem, że ojcowie z Ameryki przysyłają "dulary" pozostając w domu rodzinie. Najwięcej pracują w domach zamożnych "buo jem większy kmieć, tęp więcej u nieguo robuoty". O ile idzie o same "guospuodynie" kmietki i zagrodnice, to między nimi "nima prawie takik, co by nic nie robiuły", ale między komornicami "trafiają się takie, co nic nie robią".

W miesiącach letnich bywa próżniaków bezwarunkowo mniej, ale się trafiają.

Roboty wiosenne. Odkrywanie kopców. Przy końcu marca odkrywają kopce ("uoklepy") i doły z ziemniakami i inną jarzyną, zostawiając na nich tylko cienką warstwę ziemi. W wypadku kiel-

kowania ziemniaków przebiegają je, obrywają z kłów i przenoszą do piwnicy i lochów. Także podczas miesięcy zimowych, zwłaszcza "gdy tają śniegi i topnieją lody", zwraca się baczna uwaga, czy woda do nich nie "puodchuo-dzi" i czy kopiec nienaruszony. W razie stwierdzenia takiego wypadku kopią rowki i odprowadzają do nich wodę i okopują ponownie starannie kopiec, a w razie naruszenia go sprawdzają stan jego zawartości, dobierając się rękami w głąb składu. Zamoczone ziemniaki, względnie inną jarzynę od przeciekającej wody deszczowej przebiegają dokładnie, osuszają i przenoszą do piwnicy lub lochu, jeżeli jest miejsce, a jeżeli go tam nie ma (z początkiem zimy), chowają osuszone w nowy kopiec, który wyszczelają i okrywają nową słomą, a obсыпают i obkładają świeżą darnią ziemią. Takie wypadki nie należą do rzadkości nawet w lutym i z początkiem marca.

„Puosywanie” strzechy. Wprawdzie każdy gospodarz zaraz po żniwach i przed zimą opatruje troskliwie strzechę na swoim domu i na wszystkich budynkach gospodarskich: "cy dobra, cy przez nią nie przecieka lub dys się nie leje", i dostrzeżone braki i wadliwość zaraz usuwa przez częściowe "puosywki" świeżą słomą robioną, mimo to zdarza się niejednokrotnie, że pod naporem nagromadzonego śniegu, wichrów i gwałtownych wiatrów "psuje się i niszczy" tak strzecha, że wymaga ona koniecznej i prędkiej naprawy. Zachodzi taka potrzeba szczególnie pod koniec zimy, kiedy śniegi stopnieją, a uwidacznia się przy wiosennych opadach deszczowych. Oczywiście troskliwy i przezorny gospodarz, chociażby miał nawet mało długiej słomy żytniej, nigdy nie zwleka z naprawą strzechy do stosowniejszej pory, ale bezzwłocznie zabiera się do robienia snopków na "puosywkę", czy to chodzi o częściowe dopełnienie prostej "puosywki" snopkami słomy "z zakrącanymi" kłosami u góry, czy o związane tylko, a "niezakrącone" niektóre narożniki, czy o "gło-

zie", ze związanymi na dół kłosami, czy wreszcie o "kicorkę" i "kalenicę"; natychmiast też wykonuje pracę tej częściowej "puosywki", "buo dziur na swu-oje chałpie mieć niekce, zeby mu się bez nie dys na kark nie lał".

"Spuszczenie" wody z pól, rozrzucanie kretowisk, tępienie kretów. Dbali gospodarz obchodzi z motyką w rękę wszystkie swoje pola z nastaniem wiosny i zewsząd z roli "spusca" stojącą czy to kałużę, czy w brudzie wodę do "przetnic", a stamtąd do rowów, poprawiając za pomocą motyki pierwsze i drugie dla umożliwienia łatwego jej odpływu. Wszędzie, gdziekolwiek do-ki strzeże on jakie kretowisko, rozrzuca je po roli, a jeżeli kretowiska świeże, to czycha on na żyjącego kreta i skoro ziemia się poruszy, zwinnie "puocichu-ku" podkopuje go motyką i zabija. Z wiosną, jak wiadomo, pędraki gąsienicze w wielkich ilościach pną się z głębi ziemi ku jej powierzchni. Kret urządza na te szkodniki polowanie i w poszukiwaniu za nimi, których mnóstwo pożera, sypie (wyrzuca) w dotyczących miejscach duże kopki ziemi (kretowiska). Szczególniej wiele tych kretowisk spotyka się na łąkach, ale nie brakuje ich na uprawionych, zasianych ozimną polach. Z tego powodu uważa wieśniak kreta za szkodnika polnego i tępi go bezzwzględnie. Niewiele jest gospodarzy, których by można przekonać, że kret pożerając mnóstwo szkodliwych roli owadów, pędraków i innych gąsienic, jest zwierzęciem pożytecznym. Nie może on mu darować sypania tych licznych kopców, których rozrzucanie po łąkach za pomocą łopaty, a następnie bronowanie końmi zabiera mu i jego czeladzi wiele czasu i pracy.

Obcinanie wierzb i grodzenie płotów. Przez zimę ulegają płoty, zwłaszcza starsze, częściowemu, a nawet zupełnemu uszkodzeniu, a że one nie tylko stanowią granice między poszczególnymi obejściami ("uobrobienie") gospodar-skimi, ale są także ścianą ochronną od przechodzenia "małej i dużej gadziny"

z osiedla własnego na osiedle sąsiada, tudzież z miejsca postoju do własnego ogrodu z warzywami, stąd utrzymanie płotów w dobrym stanie jest obowiązkiem każdego gospodarza i sąsiada; stąd też grodzenie płotów lub ich poprawianie jest jedną z ważnych czynności wiosennych gospodarza.

Płoty "grodzi" się z "chrustu", czyli z gałęzi wierzby i wikliny. Poprzedza więc te prace "uobcinanie" wierzb ze wszystkich gałęzi, gałązek i konarów tak, że z wierzby zostaje tylko sam pień z małymi kciukami obciętych gałęzi na odrośle. Pracę tę wykonuje gospodarz albo sam, jeżeli ma grodzić płot niewielki, albo z parobkiem, a na płoty większe także z najemnym chłopem - zwykle z końcem marca lub na początku kwietnia. Stojąc na drabinie, opartej o wierzbę, chwyta chłop lewą ręką gałąź wierzby za gałęzią, a prawą ręką tnie ją i na wskos ucina wyostrzoną siekierką tuż przy głowie pnia, nie pozostawiając na niej z gałęzi większego kciuka ponad palec. Po obcięciu gałęzi z jednej strony, przenosi się chłop z drabiną na drugą stronę i tak samo jak pierwszą "uobcina". Skoro wierzby stoją nad wodą, chłop po obcięciu strony nadziemnej z drabiny wchodzi na drzewo i tu usadowiwszy się "uobcina" stronę nadwodną wierzby. Odcięte konary i gałęzie wierzb znosi się potem na kupę, na której "muszą się z miesiąc uodležąć", aby ich jako chrustu można było użyć do gromadzenia płotów. Grubsze gałęzie wierzbowe proste "uodbiera" się na "sazonki", odkładając je osobno.

Szczególniejszą radość odczuwają dzieci, znosząc gałęzie na kupę. Jest to bowiem dla nich w danym roku pierwsza sposobność "zrobienia" sobie "piscalki" lub "fujarki" własnymi rękami i grania na niej. Wybrawszy spośród gałęzi szczególniej ładną, prostą i nieseką, odcinają z niej niewielki kawałek i po delikatnym opukaniu ("uobić") ściągają ostrożnie z niego "łykuo", na kształt cewki, które po wstawieniu w ustnik odpowiednio przyciętego "kuorka" z obłupionej gałązki, jest właśnie ta "piscalka", na której "gra" mały pastuszek od rana do wieczora. Kilku takich malców z kilku "piscalkami" - to wesele rozradowanych pastuszków, widocznie większe niż w niejaki czas

potem, kiedy wracając z odpustu grają po drodze i przy paseniu bydła na kupnych drewnianych puszczalkach.

Skoro chrust się "uodleży", przystępuje gospodarz do "grodzenia" płotów. Płotów są dwa rodzaje: trwale mocne i tymczasowe. Na trwale i mocne płoty potrzeba silniejszych i grubszych "kuolków" sosnowych, które wbite zaciosanymi klinowato końcami w ziemię przeplata się gęsto i szczelnie kiściami chrustu, podobnie jak plecie się kosz; do tymczasowych płotów wystarczają natomiast kołki z grubszych gałęzi wierzbowych; przeplata się też je zazwyczaj w nieumiarową kratę; poszczególne sploty bowiem odstawiają nierównomiernie od siebie. Gałęzie zaplecione w płocie nazywają się "puopłatami". Popłaty tak zachodzą koło kołków, jedna na drugą wzajemnie, że kołki z obydwóch stron zakrywają i umacniają.

Płoty stałe, wznoszone przy drogach lub na miedzach osiedla, odgraniczają stałe przydomne grunty sąsiedzkie; granice te uważa się za nienaruszalne przez którego z sąsiadów. Przy stawianiu nowych płotów lub "puoprawianiu" starych nie wolno przesunąć kołka, a tym samym i płotu, ani na piędź ziemi ze starego miejsca na nowe na niekorzyść sąsiada, inaczej sąsiad wytacza przed sąd "prewizorję" (proces tymczasowy) o naruszenie go w "puosiadaniu". Płotami stałymi otacza się także sady i ogrody pastewne, leżące w obrobieniu gospodarskim, natomiast koło ogródków warzywnych i kwiatowych, których umiejscowienie ze względu na głębę nie jest ustalone, grodzi się przeważnie płoty tymczasowe. Bywa to także przy drogach zagumnionych lub przy gościńcu w nawsiu, gdy właściciel nie ma dość chrustu na pełne zagrodenie.

Płoty grodzą się także z gałęzi brzeziniowych; bywa to wszelako znacznie rzadziej, a jeszcze rzadsze są oparkania ogródków przydomowych żerdkowe lub tyczne (tyki), zwane "drankami". Dranki nie wchodzi w ziemię, podtrzymują je poprzeczne "spagi" do nich przybite gwoździami, a zadłubane w słupy wkopane w ziemię. Dranki mają być tak gęste, aby kura przez nie nie przeszła. Tu i ówdzie spotyka się płot tylko "górá" grodzony. Płot to tymczasowy, który tamuje przechód większych

bydła. Są także płoty grodzone "górá i dolém", z otworem w środku. Takie płoty są na "rok" lub "dwa roki".

W najbliższych wsiach Zakliczyna wpada gdzieś w oczy żywopłot z tarniny lub leszczyny, tak gęsto zarastający, że przez niego nawet się kura nie prześlizgnie. Nazywają go "pasiekami" (zamiast "zasiiekami" - autor).

Drogę wjazdową i wyjazdową na osiedle i z osiedla ogrodzonego płotem zamyka się na wrota z żerdeń lub okrajków, obracalne na biegunie przywiązanym dwiema wiciami wiklinowymi do ostatniego grubego kołka lub słupka płotu; po zawarciu wrót zarzuca się na ich końcowy słupek wić zawieszoną na nieruchomym słupku przyległym czy to do drugiego płotu, czy też osadzonym przy ścianie budynku.

Furtka (bramka) do ogródka czy to żerdkowa, czy grodzona z chrustu, nazywa się "wrótkami".

Jeszcze zarobkowanie uboższych wieśniaków podczas lata. "Biedni, którzy nie mają za co jechać w świat (podaje Józef Oleksik) lub inne stosunki im na to nie pozwalają, chodzą przez lato do dworów "na stawarkę", tj. podbierać stawy zamulone, fosy pogłębiać koło gościńców lub przez dworskie pola lub łąki, za co mają płatne od siąga, a w stawie od kubika wydobytej stawarki".

ZAGADKI

1. Czego jest więcej w wodzie: kamieni czy ryb?
2. Kto je zrobił nie chwali się tym. Kto je bierze, nie zna ich. Kto je zna, nie bierze ich?
3. Na jakiej trawie żaden człowiek zagrać nie może?
4. Co może jednocześnie wisieć i stać?
5. Jaka jest różnica między wielbłądem a pijakiem?
6. Jaki piec nie grzeje?
7. Dlaczego zając ogląda się, gdy go psy gonią?
8. Jak się nazywa mąż, co ma szczupłą żonę?
9. Dlaczego wrona siada na czubku drzewa?
10. Kto to jest wariat?

Odpowiedzi na stronie 13

PORADY PANI JADZI

Wielkanocne śniadanie

Do tego uroczystego posiłku się da się zwykle po powrocie z kościoła, nic więc dziwnego, że rodzina jest już wygłodniała i domaga się, by świąteczne przysmaki jak najszybciej pojawiły się na stole.

Dobrze jest już w sobotę wieczorem przygotować stół, ustawić nakrycia i elementy dekoracyjne. Jeśli warunki na to pozwalają, tak przygotować potrawy, by rano nie trzeba było zbyt dużo kroić, dekorować, przekładać z większych do mniejszych naczyń, itd. Dobrze jest po podzieleniu się świątecznym jajkiem i złożeniu życzeń, a przed konsumpcją wędlin i innych przysmaków, podać domownikom gorący żurek, który w znacznym stopniu ułatwi trawienie zimnych i tłustych potraw. Oczywiście do wędlin i zimnych mięs nieodzownym dodatkiem są sosy chrzanowe, ćwikła, marynaty i sałatki warzywne. Najprostszą ozdobą wielkanocnego stołu jest rzeżucha. Nasionka wysypane na zmoczoną gazę rozłożoną na talerzu, bardzo szybko kiełkują i rosną. Już po tygodniu otrzymujemy wspaniałą zieleninę, którą można posypywać kanapki oraz traktować jako witaminowy dodatek do surówek i innych potraw.

Surówki i sałatki w całodziennym żywieniu

Salatka z kurczaka

Składniki: filety z kurczaka - 50 dag, seler - 1 szt., cebula - 2 szt., ogórki kiszane - 1 słoik, groszek konserwowy - 1 szt., majonez - 1 szt., sól, pieprz, vegeta.

Filety z kurczaka ugotować w wywarze z dodatkiem włoszczyzny,

ostudzić, pokroić w grubą kostkę. Seler ugotować, ostudzić i pokroić w drobną kostkę. Cebulę i ogórki pokroić również w kostkę, dodać pokrojone filety, seler, groszek konserwowy, połączyć z majonezem, doprawić do smaku.

Surówka z kapusty włoskiej

Składniki: kapusta włoska - 1 szt., brzoskwinie w syropie - 1 szt., rodzynki - 10 dag, jabłka - 2 szt., olej - 1/2 szkl., cytryny - 2 szt., sól, pieprz, vegeta.

Kapustę drobno poszatkować, jabłka obrać i pokroić w kostkę, brzoskwinie również pokroić w kostkę. Wszystkie składniki połączyć z sosem vinegrette.

(Sos vinegrette: olej, sok z cytryny, przyprawy, włożyć do słoika i mocno wstrząsać do uzyskania jednolitej konsystencji).

Salatka z pasternaku

Składniki: pasternak - 1 szt., marchew - 2 szt., jabłka - 2 szt., kukurydza konserwowa - 1 szt., chrzan świeży - 2 łyżki, majonez - 1 szt., sól, pieprz.

Pasternak i marchewkę ugotować, obrać, pokroić w drobną kostkę, dodać jabłka również pokrojone w kostkę, starty chrzan i kukurydzę. Wszystkie składniki połączyć z majonezem, doprawić do smaku.

Salatka z buraków ćwikłowych

Składniki: buraki ćwikłowe - 50 dag, rodzynki - 10 dag, śliwy suszone - 20 dag, chrzan świeży - 2 łyżki, orzechy - 10 dag, majonez - 1 szt.

Buraki ugotować, obrać, pokroić w drobną kostkę. Śliwy odpestkować i również pokroić w kostkę. Orzechy posiekać. Wszystkie skła-

dniki połączyć z majonezem, doprawić do smaku.

Salatka z zielonego groszku

Składniki: groszek konserwowy - 1 szt., pomarańcze - 2 szt., ogórek świeży - 1 szt., jabłko - 1 szt., papryka konserwowa - 1 słoik, ser żółty - 10 dag, orzechy - 5 dag, majonez - 1 szt., natka pietruszki - 1 pęczek.

Pomarańcze pokroić w grubą kostkę, paprykę w paski, natomiast ser żółty, ogórki i jabłka w drobną kostkę. Orzechy posiekać. Całość połączyć z majonezem, podawać na liściu sałaty.

Surówka z marchwi i owoców cytrusowych

Składniki: marchew - 1 kg, pomarańcze - 2 szt., mandarynki - 5 szt., jabłka - 2 szt., olej - 1/2 szkl., cytryny - 2 szt., sól, pieprz, cukier.

Z oleju, soku z cytryny i przypraw przygotować sos (wszystkie składniki włożyć do słoiczka z przykrywą i mocno wstrząsać do momentu uzyskania jednolitej emulsji). Marchew zetrzeć na tarce, pomarańcze, mandarynki i jabłka pokroić w drobną kostkę. Wszystkie składniki połączyć z sosem, doprawić do smaku.

Salatka piękności

Składniki: pietruszka - 2 szt. (duże), seler - 1 szt. (średni), jajka - 5 szt., jabłka - 4 szt., ogórki kiszane - 4 szt., sól, pieprz, majonez - 1 słoik, laska chrzanu, zielenina.

Seler, pietruszkę, jajka ugotować, ostudzić, pokroić w drobną kostkę. Jabłka i ogórki kiszane również pokroić w drobną kostkę. Chrzan zetrzeć na tarce. Wszystkie składniki wymieszać, połączyć z majonezem, doprawić do smaku.

Jadwiga Lewandowska
ODR

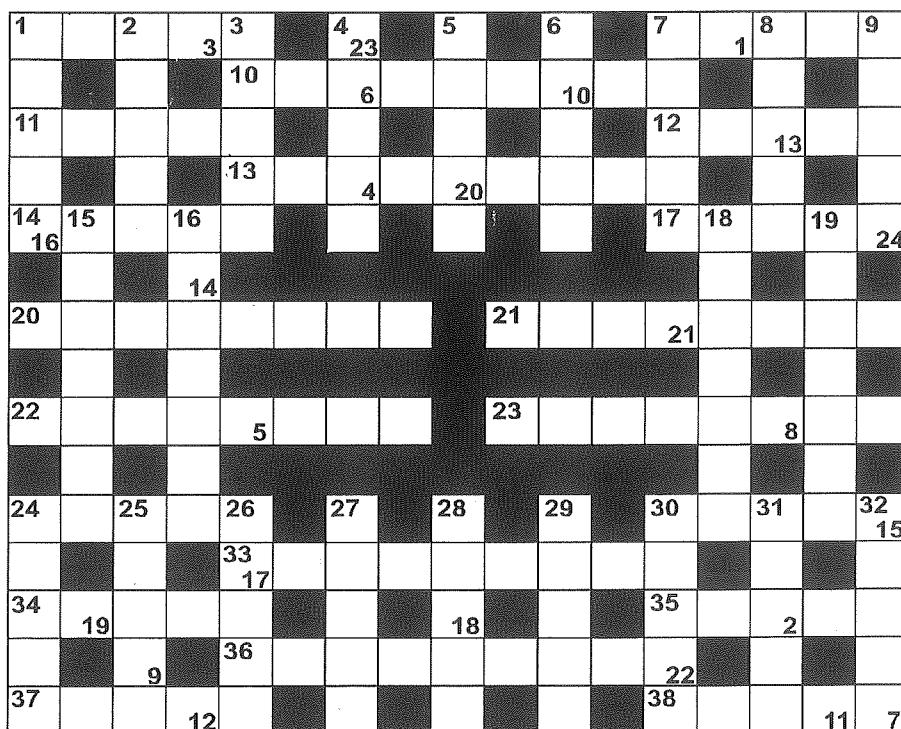
KRZYŻÓWKA NR 7

Poziomo:

1. Utwór sceniczny
7. Wzór
10. Październikowa
11. Wschodni bogacz
12. Zwierzę z rodziny psów
13. Dziecięca zabawka
14. Kłamca
17. Dusigrosz
20. Na ból głowy
21. Dobra na zimę
22. Krótka broń
23. Mieszkaniec Amsterdamu
24. Znak zodiaku
30. Na bolące miejsca
33. Nasz wschodni sąsiad
34. Stopień wojskowy
35. Ptak z koralami potocznie
36. Międzynarodowy język
37. Adam - polski poeta
38. Wada

Pionowo:

1. Główna rozgrywka
2. Złota w akwarium
3. Soczysty owoc
4. Napaść
5. Tropy
6. Nota
7. Zwid, zjawia
8. Trup
9. Film Wajdy
15. Ochraniana przez Straż Graniczną
16. Gra hazardowa
18. Dobry lub zły
19. Krwawa zemsta
24. Atomowa
25. Obwód
26. Pracuje pod wodą
27. Stara łódź
28. Jezioro na Mazurach
29. Piwna
30. Bok wyrobiska górniczego
31. Część nogi
32. Okrycie konia



Litery od 1 do 24 utworzą hasło, które prosimy dostarczyć lub wysłać na adres redakcji. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bezpłatnej prenumery "Głosiciela" na rok bieżący i nagrody rzeczowej. Hasło krzyżówki nr 6 brzmiało: Cotygodniowy targ w Zakliczynie. Nagrody wylosowała Elżbieta Włodarczyk, Wesołów 123. Krzyżówki nr 6 i 7 ułożył Antoni Sproski.

Z jarmarku...

Ceny z 3 kwietnia br.

Pszenica: 60 zł za 100 kg, jęczmień: 50 zł za 100 kg, mieszanica: 50 zł za 100 kg, ziemniaki: 55 zł za 100 kg, prosięta: 100-120 zł za parę, tuczniki: 2,7 zł za 1 kg, maciory: 2-2,4 zł za 1 kg, krowy: 1200-1300 zł za szt., cielęta: 4-4,5 zł za 1kg, byczki: 2,8-3,1 zł za 1 kg, jałówki: 2,5-2,8 zł za 1 kg, jabłka: 1,3 zł za 1 kg, kapusta: 90 gr. za szt., buraki ćwikłowe: 1 zł za 1 kg, marchew: 80 gr. za 1 kg, pietruszka: 3 zł za 1 kg, seler: 3,5 zł za 1 kg, pory: 6 zł za 1 kg, cebula: 60 gr. za 1 kg, czosnek: 4 zł za 1 kg, jajka: 40 gr. za szt., baranki cukrowe: 1,20-4 zł za szt., zające cukrowe: 50-80 gr. za szt., zające czekoladowe: od 50 gr. (JL, AK)

ZAGADKI

Odpowiedzi na zagadki ze strony 11

1. Ryb, kamienie są pod wodą.
2. Fałszywe pieniądze.
3. Powietrznej.
4. Zegar.
5. Wielbłąd może dwa tygodnie pracować i obejść się bez picia, a pijak może dwa tygodnie pić i wcale nie pracować.
6. Zimny.
7. Bo nie wiedziałby dokąd uciekać.
8. Ma-gnat.
9. Bo wyżej nie może.
10. Człowiek cierpiący na dużą niezależność intelektualną.

Terminarz rozgrywek o mistrzostwo Klasy Okręgowej Seniorów II runda

17. 03. 96	niedziela	Dunajec Zakliczyn - Dunajec Zb. Góra	Zakliczyn	14.00
24. 03. 96	niedziela	Pogoń - Dunajec Zakliczyn	Biadoliny Radł.	14.00
31. 03. 96	niedziela	Dunajec Zakliczyn - Wadowice G.	Zakliczyn	15.00
06. 04. 96	sobota	Metal - Dunajec Zakliczyn	Tarnów	11.00
14. 04. 96	niedziela	Dunajec Zakliczyn - pauza		
21. 04. 96	niedziela	Olimpia - Dunajec Zakliczyn	Wojnicz	15.30
28. 04. 96	niedziela	Dunajec Zakliczyn - Żabno	Zakliczyn	16.00
01. 05. 96	środa	Orzeł - Dunajec Zakliczyn	Dębno	11.00
05. 05. 96	niedziela	Dunajec Zakliczyn - Sokół	Zakliczyn	11.00
12. 05. 96	niedziela	Tarnovia II - Dunajec Zakliczyn	Tarnów	16.00
19. 05. 96	niedziela	Dunajec Zakliczyn - Tamel	Zakliczyn	16.00
26. 05. 96	niedziela	Dunajec Zakliczyn - Tuchovia	Zakliczyn	16.00
02. 06. 96	niedziela	Wisła-Eternit - Dunajec Zakliczyn	Szczucin	16.00
05. 06. 96	środa	Dunajec Zakliczyn - Chemał	Zakliczyn	17.00
09. 06. 96	niedziela	Chemik - Dunajec Zakliczyn	Pustków	17.00
16. 06. 96	niedziela	Dunajec Zakliczyn - Radomyślanka	Zakliczyn	11.00
23. 06. 96	* niedziela	Ciężkowianka - Dunajec Zakliczyn	Ciężkowice	18.00

Terminarz rozgrywek o mistrzostwo Klasy Okręgowej Juniorów

i Trampkarzy Starszych II runda

trampk. juniorzy

23. 03. 96	sobota	Dunajec Zakliczyn - Jadowniczanka	Zakliczyn	11.00	12.30
30. 03. 96	sobota	Metal - Dunajec Zakliczyn	Tarnów	11.00	2.30
04. 04. 96	czwartek	Dunajec Zakliczyn - BKS	Zakliczyn	11.00	2.30
09. 04. 96	wtorek	Tamel - Dunajec Zakliczyn	Tarnów	11.00	2.30
13. 04. 96	sobota	Dunajec Zakliczyn - Unia Niedomice	Zakliczyn	11.00	2.30
20. 04. 96	sobota	Okocimski - Dunajec Zakliczyn	Brzesko	11.00	2.30
27. 04. 96	sobota	Dunajec Zakliczyn - Pogórze	Zakliczyn	11.00	2.30
01. 05. 96	środa	Dunajec Zakliczyn - pauza			

Terminarz rozgrywek o mistrzostwo Klasy Juniorów Młodszych II runda

23. 03. 96	sobota	Dunajec Zakliczyn - Podkarpacie	Zakliczyn	15.00
02. 04. 96	wtorek	Wisłoka - Dunajec Zakliczyn	Dębica	16.30
16. 04. 96	wtorek	Dunajec Zakliczyn - Unia	Zakliczyn	16.30
23. 04. 96	wtorek	Dunajec Zakliczyn - MKS Dębica	Zakliczyn	17.00
07. 05. 96	wtorek	Dunajec Zakliczyn - Orzeł	Zakliczyn	17.00

POWIEDZENIA I PRZYSŁÓWIA ZNANE I NIEZNANE

*Wszędzie dobrze, lecz w domu najlepiej.**Chcąc rybkę złapać, trzeba ogonek umaczać.**Jak mi dziesięciu mówi żem pijany, to się kładę do rowu choćbym kropelki nie wypił.**Lęklivość na nic się nie przyda.**Pokorne cięły dwie matki ssie.**Ojczyzna, to ziemia i groby. Naród, który traci pamięć, traci istnienie.**Tam dom mój, gdzie serce moje.**Co w sercu, to i na ustach.**Kto się sam nie upilnuje, tego i inni nie upilnują.**Wolność mojej pięści jest ograniczona bliskością twojego nosa.*

(OAF)

STRÓŻE DOMINOWAŁY

W jubileuszowych zawodach o puchar wójta zwyciężyli tenisiści stołowi ze **Szkoły Podstawowej w Stróżach**, pokonując drużynowo - odpowiednio - **Dzierżaniny, Filipowice, Zakliczyn, Gwoździec, Paleśnicę i Faściszową**.

Turniej zorganizowany przez Centrum Kultury i Szkołę Podstawową w Filipowicach, zgromadził w grach indywidualnych 78 zawodników i zawodniczek, a w parach deblowych - 42.

W 5. Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Wójta Gminy Zakliczyn triumfował w grach pojedyn-

czych **Paweł Potok** ze SP Zakliczyn, który przerwał hegemonię strózkich tenisistów. Ci musieli zadowolić się drugim miejscem **Dominika Zawiszy**. Trzecie miejsce zajął **Adam Karcki** z Dzierżanin. Wśród dziewcząt prymat SP Stróże nie podlegał dyskusji. **Ilona Piątek** pokonała swoją szkolną koleżankę **Marzenę Czubę** w finale, by za moment, już wspólnie, potwierdzić sukces zwycięstwem w grach podwójnych. Trzecie miejsce w singlu wywalczyła **Żaneta Skorupska** z Dzierżanin.

W deblu zwyciężyli **Dominik Zawisza i Mikołaj Sacha** (Stróże I)

pokonując w finale parę z Dzierżanin, wśród dziewcząt wspomniane tenisistki ze Stróży pokonały team z Gwoźdźca, a trzecie miejsce zajęły zawodniczki z Dzierżanin. Zawody nadzorowała komisja sędziowska pod przewodnictwem **Adama Pyrka** - nauczyciela z SP Filipowice, gospodarza turnieju. Puchary i sprzęt sportowy ufundowali wójt **Stanisław Chrobak** i Centrum Kultury w Zakliczynie. Już tradycyjnie uczestnicy turnieju rozkoszowali się wypiekami z piekarni **Henryka Migdała**, który wspiera imprezę od początku jej istnienia. (mn)



SUKCES GULONA



Dzięki współpracy LKS Dunajec Zakliczyn i Szkoły Podstawowej w Zakliczynie powstała drużyna trampkarzy młodszych, która trenuje na codzień w Uczniowskim Klubie Sportowym Gulon (!). W wojewódzkim finale (o lidze halowej pisaliśmy przed miesiącem) chłopcy zajęli trzecie miejsce za Unią Tarnów i Wisłoką Dębica, wyprzedzając teamy Igloopolu Dębica, Tarnovii i UKS Niedomice. Królem strzelców finałowego turnieju został **Sławomir Fulara** - zdobywca 9 bramek, jedną mniej uzyskał jego kolega klubowy **Damian Jarosz**. Dunajec Zakliczyn pokonał Igloopol 4:2, Tarnówię 7:2 i Niedomice 3:1, uległ natomiast późniejszym zwycięzcom 0:3 i Wiślocie 4:7. Te wartościowe rezultaty pozwalają rokować nadzieje na sukces w lidze, która niebawem się rozpocznie.



Stoją od lewej: **Łukasz Oświęcimski, Ryszard Okoński** - opiekun zespołu, **Sylwiusz Kozub** i **Grzegorz Dudek**. Klęczą od lewej: **Michał Kukulski, Damian Jarosz, Sławomir Fulara** oraz bracia-bliźniacy - **Marcin i Grzegorz Soryszowie**.

Fot. Anna Fulara